



SPEŁNIONA MIŁOŚĆ

MAGDA KACZMARCZYK

Magda Kaczmarczyk

Spełniona miłość

TRZECIA CZĘŚĆ HISTORII MIŁOŚCI
AGATY I PIOTRA

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo
Psychoskok Konin 2019

Magda Kaczmarczyk
„Spełniona miłość”

Copyright © by Magda Kaczmarczyk, 2019
Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. 2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: Renata Grześkowiak

Redakcja: Wojciech Sodoś

Korekta: Daria Dziel

Projekt okładki: Marcin Koszyński

Ilustracje: Włodzimierz Michalak

Skład epub, mobi i pdf: Kamil Skitek

ISBN: 978-83-8119-553-9

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>

e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści:

| | |
|-----------------------------|------------|
| OD AUTORKI | 6 |
| GŁUPIEC | 7 |
| MAG..... | 29 |
| ARCYKAPŁANKA..... | 48 |
| CESARZOWA | 74 |
| CESARZ | 92 |
| ARCYKAPŁAN | 115 |
| KOCHANKOWIE | 138 |
| RYDWAN..... | 173 |
| SIŁA..... | 190 |
| PUSTELNIK..... | 216 |
| KOŁO FORTUNY | 239 |
| SPRAWIEDLIWOŚĆ | 273 |
| WISIELEC..... | 305 |
| ŚMIERĆ | 331 |
| UMIARKOWANIE | 348 |
| DIABEŁ..... | 368 |
| WIEŻA | 406 |
| GWIAZDA | 437 |
| KSIĘŻYC | 457 |
| SŁOŃCE | 494 |
| SĄD OSTATECZNY | 544 |
| ŚWIAT | 602 |

Mojemu Synkowi...

OD AUTORKI

Drogi Czytelniku, to już ostatnia część historii o Agacie i Piotrze. W mojej Trylogii opisałam dwa lata z ich życia, w czasie których była radość i szczęście, ale też smutek i łzy. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i życzyli mi sukcesów. Dziękuję mojemu partnerowi Krzysztofowi za miłość, za wiarę w mój sukces i nieustanne wsparcie w moich nowych, „szalonych” pomysłach. Bardzo dziękuję Krysi, że w Jej życiu znalazło się miejsce dla mnie. Dziękuję za wsparcie jakie mi dajesz, za wiarę w mój talent literacki i za wszystko co dla mnie robisz. To również dzięki Tobie Mirella tak bardzo upodobała sobie ulicę Meander i tę przepiękną aleję, którą przechadza się zarówno w chwilach szczęścia jak i smutku.

Życzę miłej lektury.
Magda Kaczmarczyk

GLUPIEC



Fig. Chruszowiec Michałowski

0

Agata szła ulicami Warszawy i zastanawiała się w jaki sposób przekazać Piotrowi radosną wiadomość. Położyła rękę na brzuchu. Była w ciąży. Nigdy w życiu nie przypuszczała, że będzie z tego powodu tak szczęśliwa. Sięgnęła do torby i wyciągnęła zdjęcia z usg. Malutka fasolka z rączkami, nóżkami i główką rozwijała się w jej łonie. Przechodziła akurat obok fotografa i wpadł jej do głowy pomysł. Skręciła do sklepiku przy studiu fotograficznym i kupiła ramkę na zdjęcia. Po drodze zajrzała jeszcze do sklepu spożywczego i zrobiła zakupy na obiad. Wpadła do domu, włożyła zdjęcie dzidziusia w ramkę, zapakowała w papier i wzięła się za obiad. Zaplanowała zupę-krem brokułowy i ravioli ze szpinakiem z sosem jogurtowym. Pomysł był super, nie przewidziała jednak, że dzidziusiek będzie niezadowolony z zapachu gotowanego brokuła. Pootwierała wszystkie okna, żeby smród wywietrzał jak najszybciej, a i tak cały czas miała mdłości.

– Wytrzymaj kochanie jeszcze troszkę – z czułością pogłaskała się po brzuchu. Stanęła przed lustrem w przedpokoju i spojrzała na swój brzuch. Nadal był płaski, no może delikatnie zaokrąglony, ale w ogóle nie widać było, że w środku siedzi lokator. Uśmiechnęła się do siebie w lustrze i zanim wróciła do kuchni zagadała jeszcze do Stefana.

– Będziemy mieli dzidziusia – pogłaskała żółwia po główce. Jak zwykle usiłował wdrapać się po ścianie akwarium i wyjść z niego. – Stefek nie szalej – uśmiechnęła się i weszła do kuchni.

Zupa była już prawie gotowa, pierożki trzeba było tylko podgrzać, no i zrobić sos. Wzięła się za to szybko, bo czuła, że

ogarnia ją zmęczenie. Chciała przygotować wszystko zanim wróci Piotr. Przesunęła w pokoju stół, postawiła świece, obiad miał być naprawdę bardzo uroczysty. Agata zastanawiała się jaka będzie reakcja Piotra i w którym momencie mu to powiedzieć. Cały czas bała się, że on już jednak wie, ale stwierdziła, że gdyby wiedział, to coś by jej powiedział albo chociaż podpytywał, a on nic. Wreszcie skończyła i poszła do pokoju położyć się na chwilę. Spojrzała na zegarek, Piotr mógł przyjść w każdej chwili. Położyła się na łóżku i zamknęła oczy. Po chwili usłyszała chróbot klucza w zamku. Usiadła na łóżku i westchnęła. Szkoda, że nie zdążyła odpocząć chociaż pięć minut. Wstała i wyszła do przedpokoju.

– Cześć kochanie, już jesteś? – zdziwił się Piotr. Podszedł do niej i pocałował ją.

– Puścili nas wcześniej – odpowiedziała wymijająco.

– Agatko, czy ja czuję jakiś obiad? – Piotr objął ją i popatrzył w oczy.

Agata uśmiechnęła się i pokiwała głową.

– Idź umyć ręce, a ja już stawiam obiad na stole – wyswobodziła się z jego objęć i popchnęła delikatnie w stronę łazienki.

Piotr spojrzał na nią uważnie, ale nic nie powiedział. Zamknął się w łazience. Po chwili wszedł do pokoju, czuł się coraz bardziej niepewnie.

– Kochanie czy jest jakieś święto, o którym zapomniałem? – zapytał.

Agata była szczęśliwa, że on jednak niczego się nie domyśla.

– Mam dla ciebie niespodziankę – odpowiedziała tajemniczo.

– Jestem gotów – uśmiechnął się siadając przy stole.

– Może najpierw zjemy obiad – zaproponowała, chociaż nie mogła się już doczekać kiedy da mu prezent.

– Proszę cię, nic nie przełknę, nie trzymaj mnie w niepewności.

– No dobrze – łaskawie zgodziła się. Podała mu paczuszkę.

Piotr spojrzał na nią zaskoczony.

– Odpakuj – uśmiechnęła się.

Zerwał papier i jego oczom ukazała się srebrna ramka na zdjęcia ozdobiona malutkimi czerwonymi serduszkami. W środku, w ramce było zdjęcie z usg. Popatrzył na zdjęcie, na Agatę i znowu na zdjęcie.

– Jesteś w ciąży? – zapytał czując, że głos grzęźnie mu w gardle.

– Siódmy tydzień – uśmiechnęła się.

Piotr odłożył ramkę i ukrył twarz w dłoniach. Agata siedziała uśmiechnięta, ale coraz bardziej niepewna. Nie takiej reakcji się spodziewała.

– No dobra, trudno, damy sobie jakoś radę – powiedział w końcu i popatrzył na nią.

Agata była w szoku, to ona była taka szczęśliwa, a dla niego to jest dopust boży!

– Piotr, nie cieszysz się? – zapytała po chwili.

– Cieszę się – westchnął – przecież byłem przy tym. Tylko moment jest najgorszy z możliwych. Dobrze, nieważne, jakoś będzie – uciął rozmowę.

Agata nie mogła uwierzyć w to co usłyszała, „jakoś będzie” – nie mieściło jej się to w głowie. Wyszła do kuchni i po chwili

przyniosła obiad.

– Musimy się zastanowić jak to wszystko teraz poukładać – powiedział Piotr, gdy jedli.

Agata spojrzała na niego pytająco.

– Kochanie, dziecko to coś więcej niż ładne ubranka i pachnące kremiki. To są wrzaski po nocach, obsrane pieluchy i potrzeba dużej przestrzeni, której nie mamy – wyjaśnił. – Na razie jeszcze możesz tu mieszkać, ale jak urodzi się dziecko, to najrozsądniej by było, gdybyś przeniosła się do rodziców. Sama rozumiesz, że tutaj nie możesz zostać. Prowadzę terapię i nie może w drugim pokoju wrzeszczeć dziecko, a ja też potrzebuję się wyspać, w końcu pracuję cały dzień – mówił do niej bardzo łagodnie, ale stanowczo.

Agata spuściła głowę. A więc decyzja już zapadła. Dziecko zamiast połączyć, rozdzielili ich. Z oczu pociekły jej łzy. Nie tego się spodziewała i nie tego oczekiwała. Kochała Piotra, ale tego maluszka też kochała. Nie wiedziała, że będzie musiała wybierać między nimi. Nagle usłyszała, że ktoś przekręca klucz w drzwiach. Zdziwiona spojrzała na Piotra. Siedział nieruchomo i nie reagował. Nagle wszystko zniknęło, a Agata ocknęła się. Leżała na łóżku w pokoju wróżb. A więc to był tylko sen. Zerwała się i wyszła do przedpokoju.

– Cześć kochanie, już jesteś? – zdziwił się Piotr. Podeszedł do niej i pocałował ją.

– Puścili nas wcześniej – odpowiedziała wymijająco.

– Agatko czy ja czuję jakiś obiad? – Piotr objął ją i popatrzył w oczy.

Agatę zmroziło, czuła się jakby miała déjà vu. Obydwoje

zachowywali się tak samo jak we śnie.

– Kochanie stało się coś? – zaniepokoił się.

– Nie, nie w porządku – wyswobodziła się z jego objęć. – Zrobiłam obiad i czekałam na ciebie, chodź zjemy – powiedziała i weszła do kuchni. Usiadła na krześle i próbowała się uspokoić.

– To był tylko sen – powtarzała sobie. – On o niczym nie wie, na pewno się ucieszy, to był tylko sen.

Piotr zajrzał do kuchni.

– Dobrze się czujesz Agatko?

– Tak, wszystko dobrze – westchnęła. – Idź do pokoju, zaraz przyjdę.

– Kochanie czy jest jakieś święto o którym zapomniałem? – zapytał po chwili patrząc na udekorowany stół.

Agata skuliła się na krześle. Znowu znajomy tekst. Westchnęła ciężko i zaniósła zupę do pokoju.

– Nie ma żadnego święta – uśmiechnęła się starając się, aby jej głos brzmiał jak najbardziej naturalnie. – Smacznego – postawiła przed nim miseczkę z zupą i groszkiem ptysiowym. Usiadła na swoim miejscu i zaczęła jeść.

Piotr też jadł, ale co chwilę zerkał na nią. Jej zachowanie było bardzo nienaturalne. Gdy już zjedli Agata podniosła się bez słowa i chciała zabrać naczynia i przynieść drugie danie. Piotr delikatnie wziął ją za rękę.

– Agatko, powiedz mi co się dzieje – poprosił patrząc jej w oczy.

– Dobrze, tylko wyniosę naczynia – westchnęła. Tak bardzo się bała, że jej sen się spełni. Żałowała, że przygotowała ten obiad, bo teraz musi mu powiedzieć dlaczego to zrobiła.

– Teraz – powiedział Piotr i zaprowadził ją na kanapę. Jego wzrok zatrzymał się na chwilę na jej brzuchu. Agata zastygła w bezruchu, przestraszyła się, że zobaczył dziecko, ale nie. Usiedli na kanapie. – Słucham – spojrzał na nią pytająco.

Znów ciężko westchnęła. Po chwili podniosła się i podeszła do półki. Wzięła małą paczuszkę i podała mu.

– To jest powód uroczystego obiadu – powiedziała i usiadła.

Piotr z zaciekawieniem odwijał papier. Jego oczom ukazała się ramka na zdjęcia z maleńkim człowiekiem widocznym na zdjęciu usg. Spojrzał na Agatę, na jej brzuch i znowu na zdjęcie.

– Jesteś w ciąży? – zapytał wreszcie.

Agata zamarła, znowu *déjà vu*, te same pytania.

– Tak – odpowiedziała cicho. Nie miała odwagi spojrzeć mu w oczy. Spodziewała się najgorszego.

Piotr delikatnie położył rękę na jej brzuchu.

– Kochanie to cudownie – powiedział. Nie chciał mówić za dużo, Agata zachowywała się dziwnie i właściwie nie wiedział, co ona o tym myśli.

Spojrzała na niego zaskoczona.

– Cieszysz się? – zapytała.

– Oczywiście – wziął ją za rękę. – Daliśmy życie nowemu człowiekowi, to fantastyczne – ścisnął delikatnie jej dłoń. Chciał ją przekonać, że to nie jest koniec świata.

Agata zarzuciła mu rękę na szyję i wybuchnęła płaczem.

– Nie płacz maleńka, wszystko się ułoży – głaskał ją po włosach.

– A nie uważasz, że to nieodpowiedni moment? – zapytała po dłuższej chwili. Popatrzyła na niego wycierając ręką zapłakane

oczy.

– Uważam, że to najlepszy moment – uśmiechnął się. – Wiem, że nie miałaś wcześniej takich planów, wiem, że zależy ci, żeby skończyć studia, nie martw się wszystko tak ułożymy, żebyś mogła dalej studiować. Wszystko będzie dobrze. Wiem, że teraz uważasz, że dziecko wywróci twoje życie do góry nogami i nawet nie chce ci się o tym myśleć, ale uwierz mi, nie będzie tak źle.

Agata słuchała go i w ogóle nie rozumiała o czym on mówi. Wreszcie dotarło do niej, że on uważa, że ona wcale nie chce dziecka. Wybuchnęła śmiechem. Piotr patrzył na nią zaskoczony – była w szoku. W normalnych okolicznościach człowieka z szoku można wyprowadzić dając mu w pysk, ale przecież nie mógł tego zrobić. Po pierwsze była kobietą, po drugie JEGO kobietą, a po trzecie w ciąży. Na szczęście Agata uspokoiła się w końcu.

– Piotruś, ja chcę tego dziecka najbardziej na świecie, bałam się, że ty nie będziesz go chciał – wyjaśniła.

– Agatko jak mogłaś tak pomyśleć! – wykrzyknął – Przecież rozmawialiśmy kiedyś o tym i mówiłem ci, że będę szczęśliwy jeśli będziesz w ciąży, w dodatku ze mną.

Agata zaśmiała się i westchnęła.

– Pamiętałam co mówiłeś i gdy wracałam do domu byłam przekonana, że się ucieszysz. Dlatego kupiłam tę ramkę i robiłam obiad. Chciałam, żeby było uroczyście i cudownie. Gdy już wszystko przygotowałam, poczułam się zmęczona i położyłam się na minutkę. Przyśniło mi się, że przyszedłeś i gdy powiedziałam ci o dziecku wcale nie byłeś zadowolony. Na szczęście obudziłam się, ale właśnie wtedy ty naprawdę

przyszedłeś i zacząłeś mówić to samo co Piotr ze snu. Tak się roztrzęsłam, że w ogóle nie chciałam ci mówić o dziecku...

– Kochanie – Piotr przyciągnął ją do siebie i mocno przytulił. Jej dziwne zachowanie było dla niego teraz jasne. – Kocham cię Agatko i jestem bardzo szczęśliwy, że będziemy mieli dziecko.

Agata usiadła mu na kolanach i objęła go w pasie nogami.

– Muszę korzystać dopóki taka pozycja jest możliwa – znów się zaśmiała.

Piotr roześmiał się i pocałował ją.

– A właściwie to kiedy konkretnie spodziewamy się potomka na świecie?

– 22 maja, teraz jestem w siódmym tygodniu. Piotruś, a ty nic wcześniej nie widziałeś? – spojrzała na niego spod oka.

Piotr pokręcił przecząco głową.

– Schował się szkrab przede mną – zaśmiał się. – Pokazał się dopiero jak zobaczyłem zdjęcie. Wiesz, gdybym miał spokojną głowę i żadnych problemów, to może wcześniej bym coś zauważył, ale ty też nic nie mówiłaś, że masz takie podejrzenia.

– Bo nie miałam – stwierdziła Agata. – Dzisiaj poszłam do lekarza, bo źle się poczułam i dziewczyny powiedziały, że to mogą być przydatki. Nie chciałam zawracać ci głowy i poszłam do przychodni.

– Teraz wszystko już będzie inaczej – Piotr pogłaskał ją po brzuchu. – Za bardzo goniłem za swoimi sprawami, przestałem cię zauważać, przepraszam kochanie – przytulił ją mocno.

– Przestań wariować – Agata zmierzwiła mu czuprynę. – Wiem, że denerwujesz się rozwodem, ja też się tym denerwuję, masz mnóstwo swoich spraw. Wcale nie czułam się

niewidzialna, ani zaniedbana. Kocham cię Piotruś i nie musisz mieć wyrzutów sumienia z mojego powodu. A teraz chodź, zjemy ravioli, bo ta zupa tylko mnie rozdrażniła. Jestem głodna – zeszła z jego kolan i poszła do kuchni po pierożki. Po chwili Piotr poszedł za nią i stanął w drzwiach. Patrzył jak kręciła się po kuchni.

– Może ci pomóc? – zaproponował.

– Nie dzięki – odwróciła się do niego na chwilę. – Tylko muszą się trochę podgrzać, bo zdążyły wystygnąć.

Podszedł do niej i objął w pasie. Odgarnął jej włosy z szyi i muskał delikatnie wargami.

– Ale z ciebie pieśczocho – zamruczała Agata pozwalając mu się całować.

– Kochanie, a jak teraz będzie z seksem? Czy czeka nas dziewięć miesięcy postu? – zapytał przezornie Piotr czując, że coraz bardziej się podnieca.

– Chyba zwariowałeś – stwierdziła z oburzeniem w głosie. – Nie ma żadnych przeciwwskazań, potem będziesz musiał poczytać w internecie jak to się robi z piłką.

– Z piłką?!

– No, z piłką – Agata pokazała gestem wielki brzuch przed sobą.

– Aaa – roześmiał się. – Sorki nie załapałem. Chyba jednak jestem trochę w szoku. Nie wiem tylko czy z powodu ciąży, czy obiadu dwudaniowego na stole.

Agata popatrzyła na niego mrużąc oczy.

– Kocham cię kochanie – Piotr mocno się do niej przytulił. Po chwili wyswobodziła się z uścisku.

– Pierożki się zrobiły – powiedziała i wyłączyła gaz. Nałożyła ravioli na talerze, polała sosem i jeden talerz podała Piotrowi. – Idziemy jeść – pospieszyła go.

Uśmiechnął się z czułością i poszedł do pokoju.

– Czekaj nas trochę zmian w związku z przyjściem na świat naszego dziecka – powiedział, gdy już jedli.

– Jakich zmian?

– Na przykład mieszkaniowych. Dziecko nie może tu mieszkać.

Agata posmutniała, przypomniała jej się rozmowa ze snu. Faktycznie tu nie było miejsca dla dziecka więc było oczywiste, że będzie musiała się wyprowadzić.

– Rozumiem – pokiwała głową. – Przeprowadzę się z dzieckiem do rodziców, mam nadzieję, że nie będą mieli nic przeciwko. A ty będziesz do nas przyjeżdżał?

Piotr popatrzył na nią zaskoczony.

– O czym ty mówisz?! Chcesz mnie zostawić?!

– Jestem dużą dziewczynką i wiem jaka jest sytuacja. Nie możesz prowadzić terapii przy wrzasku dziecka, potrzebujesz spokoju. Chcę tylko, żebyś znalazł dla nas czas i odwiedzał nas.

Piotr pokręcił przecząco głową.

– Absolutnie się na to nie zgadzam – powiedział po chwili.

Agata spojrzała na niego zaskoczona. Właściwie to na co konkretnie się nie zgadzał.

Przestał jeść i wziął ją za rękę.

– Agatko jesteśmy rodziną, mamy dziecko, nasze dziecko. Nie wyobrażam sobie, że będziecie mieszkali z dala ode mnie. Teraz mieszkamy razem i nie chcę tego zmieniać...

- Ale powiedziałaś, że dziecko nie może tu mieszkać - przerwała mu.

- Bo nie może. Za dużo różnych energii płacze się po tym domu. Jest to związane z moją pracą i nie da się tego uniknąć. Nie mogę zrezygnować z terapii, a zresztą nie chcę. Musimy zastanowić się nad kupnem mieszkania, albo wynajęciem. Wszystko zależy od tego jak się potoczy moja sprawa rozwodowa... - urwał i ukrył twarz w dłoniach.

Agata podeszła do niego i pogłaskała po włosach. Przytulił ją i pocałował w brzusek.

- Obiecuję wam, że tym razem się rozwiodę. Zgodzę się na wszystkie warunki, żeby tylko uzyskać rozwód - westchnął.

- Nie chcę, żebyś się zgadzał na wszystko - Agata usiadła mu na kolanach i popatrzyła w oczy. - Nie chcę, żebyś dał się wykorzystać. Twój rozwód niczego między nami nie zmieni - pogłaskała go po policzku. - Jest mi obojętne czy jesteś rozwiedziony czy nie. Najważniejsze, że jesteś ze mną i chcesz być z nami. A reszta niech się toczy swoim trybem.

- Myślałem, że chciałabyś żebyśmy wzięli ślub jeszcze przed urodzeniem dziecka.

- Ślub? Skąd w ogóle taki pomysł? - Agata była szczerze zaskoczona.

- To nie zależy ci na ślubie? - teraz Piotr był zdziwiony.

- Kochanie zależy mi na tobie, a nie na papierku. Nie mam parcia na białą kieckę do ziemi, z zajebistym trenem i welon. To nie są moje klimaty. Kocham cię i chcę być z tobą. Poza tym wyobrażasz sobie mnie pędzącą do ołtarza z brzuchem pod nos? Przecież chyba umarłabym ze śmiechu! Zawsze mnie śmieszyły

te wszystkie „dziewice” w szóstym miesiącu ciąży z białym welonem na głowie. Dlatego nie spinaj się z tym rozwodem, nie chcę, żebyś dał jej coś więcej niż musisz. Najważniejsze jest dla mnie, że chcesz być z nami i nie odsyłasz mnie do rodziców, a reszta się ułoży.

– Kocham cię Agatko – mocno ją przytulił i zaczął całować.

– Chcesz kawę i ciasteczko? – zapytała po chwili.

– Raczej nie – odpowiedział nie przestając jej całować.

– Ale ja chcę – powiedziała odsuwając go od siebie. – Przepraszam cię, ale chyba to przez ten stres.

– Przecież nie mogłaś jeść jak byłaś zestresowana – zdziwił się.

– No właśnie, a teraz mi się odmieniło i zjem wszystko, co nie zdąży mi uciec – uśmiechnęła się szeroko.

Piotr roześmiał się. Tak bardzo ją kochał i chciał, żeby była szczęśliwa. Nie przypuszczał, że uszczęśliwi ją ciąża.

– To chodź, zrobimy kawkę – podniósł się z krzesła i poszli do kuchni.

Patrzył na nią z miłością jak pochłaniała cztery kawałki szarlotki. Pomyślał, że następne kilka miesięcy może być bardzo interesujące.

– Strasznie się objadłam, muszę się położyć – oświadczyła wzięła go za rękę i poszli do sypialni. Położyli się na łóżku, Agata położyła rękę Piotra na swoim brzuchu. Zamknął oczy i zaczął masować jej brzusek.

– Widzisz maleństwo? – zapytała po chwili.

Uśmiechnął się i otworzył oczy.

– Bardziej czuję niż widzę – odpowiedział. – Na razie jest

bardzo maleńkie, ale jak widać żartoczne – dodał ze śmiechem.

– Naprawdę będziesz z nami mieszkał? – dopytywała się Agata.

Odgarnął jej włosy z policzka.

– Naprawdę – odpowiedział i pocałował ją w usta. Oddał pocałunek wczepiając się palcami w jego włosy. Całował ją coraz bardziej namiętnie, czuł jak wzbiera w nim pożądanie. Agata czuła coraz większe podniecenie. Była szczęśliwa, że wszystko ułożyło się tak fantastycznie. Piotr był zachwycony, że będą mieli dziecko i to było najważniejsze. Nie przestając go całować rozpinęła mu koszulę.

– Na pewno tego chcesz? – zapytał po chwili patrząc jej głęboko w oczy.

– Kochaj się ze mną – odpowiedziała.

Jednym ruchem zdjął z niej koszulkę. Z uśmiechem popatrzył na jej brzusek. Agata przyciągnęła go do siebie i zsunęła mu koszulę z ramion, a potem rozpięła spodnie. Piotr całował jej piersi i ramiona. Pierwszy raz od powrotu z Kanarów poczuł, że są sobie naprawdę bliscy, że nic nie może ich rozdzielić. Problemy, które mieli w ogóle nie były ważne, były poza nimi. Żałował, że stracił tyle czasu, zamiast być ze swoją ukochaną dziewczyną.

– Tak bardzo cię kocham – szepnął jej do ucha.

Agata spojrzała na niego i uśmiechnęła się.

– Ja też cię kocham – powiedziała i pocałowała go. Ogarnęła ich taka namiętność jak wtedy, gdy kochali się pierwszy raz. Jednak tym razem Piotr ani na chwilę nie tracił kontroli. Bał się, żeby nie było jakichś problemów jeżeli będzie

zbyt gwałtowny. Wszedł w nią bardzo delikatnie. Agata oplotła go w pasie nogami i usiłowała przyciągnąć jak najbliżej siebie. Tak bardzo chciała poczuć go na sobie. Nie miała jednak szans tego zrobić. Piotr trzymał dystans i ani myślał się jej poddać. Bał się, że za bardzo przygniecie maluszka.

– Połóż się na mnie, proszę cię – wyszeptała.

– Boję się kochanie, nie chcę, żeby dzidziusiowi było za ciężko.

Agata zwolniła uścisk. Zupełnie zapomniała, że dzidzius może zaprotestować. Też nie chciała, żeby coś mu się stało.

Piotr położył się na boku i przyciągnął Agatę do siebie. Poruszał się delikatnie. Uśmiechnęła się i z powrotem objęła go nogami.

– Jesteś cudowny, kocham cię – szeptała. Poczowała go bardzo głęboko. Patrzył na nią rozkochanym spojrzeniem. Całował ją delikatnie, muskał wargami jej piersi i czuł, że za chwilę eksploduje. Agata przyciągnęła go jeszcze bardziej i objęła za szyję. Był jeszcze głębiej, tak bardzo jej pragnął. Wiedział, że dłużej już nie wytrzyma. Poruszał się coraz szybciej, a ona obejmowała go coraz mocniej. – Nie zatrzymuj się – szepnęła i po chwili jej ciało przeszedł dreszcz rozkoszy. Piotr podążył za nią. Przez chwilę leżeli wtuleni w siebie.

– Dobrze się czujesz maleńka? – głaskał ją po włosach.

– Bardzo dobrze – przytuliła się mocno do niego.

Sięgnął po kołdrę i okrył ją.

– Pośpisz troszkę? – zapytał czule.

– Nie chce mi się spać – uśmiechnęła się. – Wolałabym iść na miasto i opowiedzieć wszystkim, że będę miała z tobą dziecko.

Piotr roześmiał się.

– To ubieraj się, idziemy.

– Może jednak wolę zostać z tobą w łóżku – stwierdziła po chwili. – Ale mów do mnie, nie chcę spać, chcę żebyś mi opowiedział jak to będzie dalej.

– Powiedz lepiej kiedy zamierzasz powiedzieć rodzicom – spojrzał na nią znacząco.

– Nie myślałam jeszcze o tym – odpowiedziała szczerze. – Bardziej się zastanawiam co zrobić ze szkołą.

– Chcesz przerwać studia?

– Nie chciałabym – popatrzyła na niego z powątpiewaniem.

Piotr nic na to nie odpowiedział. Pogłaskał ją tylko po policzku.

– Widzisz, całe życie myślałam, że moje dzieci wychowa moja mama, bo ja nie będę miała tyle cierpliwości – kontynuowała. – Teraz, gdy jestem w ciąży to tak sobie myślę, że nie chcę, aby ktokolwiek miał wpływ na wychowanie mojego dziecka, poza nami oczywiście. Dlatego wolałabym przejść na zaoczne i poprosić ciebie, żebyś się zajął dzieciątkiem jak ja będę w szkole. Mamy jeszcze dużo czasu, ale myślę, że warto by było to już ustalić. Jeśli urodzę w maju, to może uda mi się jeszcze zaliczyć normalnie ten rok, a od października, trzeci rok bym robiła zaocznie. Co o tym myślisz? – Agata spojrzała uważnie na Piotra. Przez cały czas się uśmiechał.

– Kocham cię Agatko, jesteś fantastyczna – pokręcił głową z niedowierzaniem. – Myślę, że to co mówisz jest bardzo logiczne i jak najbardziej wykonalne. Nie musisz mnie prosić, żebym się zajął dzieckiem, bo to jest nasze dziecko i będę się

nim zajmował.

– Sądysz, że będę mogła zrobić licencjat normalnie, bez dziekanki?

– Jasne – Piotr wzruszył ramionami. – Po co masz tracić rok. Dzidzius będzie miał trzy lata, a ty skończysz studia. Poślemy go do przedszkola, a ty zastanowisz się co dalej.

– Kurcze jak tak mówisz, to wszystko wydaje się takie proste – westchnęła.

– Bo jest proste, nie ma się co nakręcać i szukać problemów tam, gdzie ich nie ma. Musimy się poważnie zastanowić nad mieszkaniem, czy kupimy czy wynajmiemy. Ja wolałbym na razie niczego nie kupować, ani nie afiszować się z kasą dopóki nie mam rozwodu, wiesz jak to jest – spojrzał na nią znacząco.

– Jasne, rozumiem – Agata pokiwała głową. – Mam nadzieję, że tym razem sprawa się odbędzie i uda ci się rozwieść – przytuliła się do niego.

– Też mam taką nadzieję maleńka – pocałował ją we włosy. – Cholera całkiem zapomniałem, że byłem na dziś umówiony z Jackiem. Mieliśmy pogadać o moim rozwodzie – Piotr sięgnął po spodnie i wyciągnął z nich telefon.

– To jedź, jeśli jeszcze zdążysz – powiedziała.

– Zadzwoń do niego, że nie będę, nie chcę być dzisiaj z nim tylko z tobą – pocałował ją w usta i wybrał numer. – Cześć Jacek, sorry, ale nie mogę dzisiaj się z tobą spotkać – powiedział po chwili przełączając go na głośnik.

– Piotrek to jest twoja sprawa rozwodowa, a nie moja. Może chociaż spotkasz się z moim prawnikiem. Ile jeszcze będziesz się z nią pierdolił! Już nawet mnie to wkurwia, wyobrażam sobie

co o tym myśli twoja dziewczyna! Jak tego nie załatwisz, to w końcu cię zostawi i wtedy będzie płacz i zgrzytanie zębów!

Agata uśmiechnęła się pod nosem. Lubiła Jacka, był konkretny i bezpośredni, śmieszyło ją jak czasem stawiał Piotra do pionu.

– Spotkam się, ale nie dzisiaj – odpowiedział Piotr.

– Dobra, jak chcesz – słychać było po głosie, że Jacek jest urażony. Bardziej mu zależało na sprawach Piotrka niż jemu.

– Stary, nie obrażaj się – powiedział Piotr. – Mam ważniejsze sprawy na głowie niż prawie była żona. Mogę mu powiedzieć? – zapytał po cichu Agatę.

Kiwnęła głową i popatrzyła na niego z miłością. Była szczęśliwa widząc jak on się z tego cieszy.

– No nie wiem co może być ważniejszego od pozbycia się starego pudła – stwierdził Jacek.

Agata parsknęła śmiechem, Piotr też.

– Jest jedna ważniejsza rzecz – oświadczył Piotr. – Dostałem zgodę, żeby ci to powiedzieć i czuj się zaszczycony, bo jesteś pierwszą osobą, której to mówię.

– Ty kurwa na jakimś wiecu jesteś? – zapytał zniecierpliwiony Jacek. Agata zakryła twarz poduszką i rechotała na całego. – Mów po ludzku co się dzieje.

– Właśnie dzisiaj dowiedzieliśmy się, że będziemy mieli dziecko – powiedział wreszcie.

W słuchawce po drugiej stronie zaległa cisza. Po chwili usłyszeli pisk hamulców.

– Halo Jacek, wszystko w porządku? – zaniepokoił się Piotr. Spojrzał niepewnie na Agatę.

– W porządku – usłyszeli po chwili. – Dużo nie brakowało, a wpadłbym z wrażenia do Wisły – westchnął. – Włączyłem awaryjne i mogę gadać. Serio będziecie mieli dziecko? Ale rozumiem, że ty z Agatą?

– Nie, z Elwirą – burknął Piotr. – Oczywiście, że z Agatą.

– Nie, no stary, to moje gratulacje. Szanownej mamusi też przekaż ukłony. Koniecznie musimy się spotkać i to oblać. Taka wiadomość nie zdarza się często.

– My teraz przierzuciliśmy się na mleko więc jeśli masz ochotę to zapraszamy – zaśmiał się Piotr.

– A z której piersi? – zapytał Jacek.

Agata znów parsknęła śmiechem.

– Na razie niestety z kartonika – wtrąciła się do rozmowy.

– Cześć Agatko, nie wiedziałem, że podsłuchujesz męskie rozmowy. Wyrażałbym się bardziej parlamentarnie, ale mniejsza z tym. Gratuluję ci serdecznie. Śliczna będzie z ciebie mamusia – powiedział Jacek. Agata słuchała tego z uśmiechem na ustach, Piotr był zazdrosny.

– Dobra Jacek, to na razie, dzwoniemy się – powiedział i rozłączył się.

– Dlaczego się rozłączyłeś? – zapytała Agata z wyrzutem.

– Dość już się nagadał – odpowiedział Piotr.

– Kochanie ty jesteś zazdrosny? – zdziwiła się.

– Oczywiście że jestem – oświadczył.

– Myślałam, że teraz przestaniesz być taki zazdrosny – westchnęła zrezygnowana.

– Teraz dopiero zacznę – odpowiedział Piotr i pochylił się nad nią. – Dziękuję, że pozwoliłaś mi powiedzieć Jackowi – musnął

wargami jej wargi. – Jestem bardzo, bardzo, bardzo szczęśliwy – dodał.

Agata zarzuciła mu rękę na szyję.

– I tak jestem szczęśliwsza – oświadczyła i przytuliła się do niego. – Piotruś – powiedziała po chwili – jestem głodna.

Piotr roześmiał się.

– To chodź, zrobimy jakąś kolację. Na co masz ochotę? – zapytał zakładając spodnie.

– Nie wiem – wzruszyła ramionami. – Byle było dużo i słodko.

Po przemyśleniu Agata zdecydowała się na budyń czekoladowy. Po kolacji położyli się do łóżka i gadali do późna o dzidziusię, o mieszkaniu, zastanawiali się jak wszyscy zareagują na informację o ciąży i kiedy powiedzieć o niej rodzicom. Piotr zdecydował, że pojedą też do jego rodziców. Zasnęli szczęśliwi, wtuleni w siebie.

Piotr obudził się w środku nocy. Agaty nie było w łóżku. Wstał, żeby jej poszukać. Siedziała w kuchni i jadła krem czekoladowy z żółtym serem i majonezem.

– Kochanie wracaj do łóżka, wiesz która jest godzina? – zapytał zrezygnowany.

– Trzecia – odpowiedziała. – Jestem głodna, szukam smaku – oświadczyła.

Podszedł bliżej i zobaczył, że na stole leży większość jedzenia z lodówki.

– Znalazłaś już smak, mogę to wszystko schować?

– Zostaw to kotku i idź się położyć. Ja to pochowam i przyjdę do ciebie.

– Pomogę ci i pójdziemy razem.

Agata westchnęła.

– No dobra, schowaj to, a ja pójdę siusiu – po drodze napiła się jeszcze coli i zamknęła się w łazience.

Piotr nie wiedział co ma o tym myśleć. Nie pamiętał, żeby Elwira miała takie zachcianki w środku nocy i była wiecznie głodna, ale każda kobieta przeżywa ciężę na swój sposób. Miał nadzieję, że Agata się uspokoi, wyciszy i wszystko wróci do normy. Położyli się do łóżka, ale Agacie wcale nie chciało się spać. Zaczęła gadać i wymagała aktywnego słuchania, a także żywych reakcji na jej opowieści. Piotr zastanawiał się czy fizycznie to wytrzyma. Kochał ją bardzo, ale noc była po to, żeby się wyspać. Wreszcie wyłączył się i po prostu zasnął. Rano obudził go słodki głosik.

– Wstawaj kochanie – Agata pochylała się nad nim i delikatnie całowała po twarzy.

Przeciągnął się zadowolony i otworzył oczy. Objął ją i pocałował.

– Która godzina? – zapytał.

– Wpół do siódmej – uśmiechnęła się.

– Zwariowałaś!? Czemu budzisz mnie tak rano?!

Agacie zrobiło się przykro.

– Chciałam, żebyśmy się troszkę pomiziali zanim pójdziesz do pracy, przepraszam – nadąsała się i odwróciła do niego plecami.

Piotr westchnął ciężko. To był jakiś horror. W nocy nie śpi, rano nie śpi i jeszcze go budzi, a na koniec się obraża.

– Agunia, przepraszam, nie obrażaj się – odgarnął jej włosy

i całował w karczek. – Chodź moja miziajko, pomiziamy się – wziął ją za ramię i odwrócił do siebie. Nie opierała się. Nie chciała się obrażać tylko miziać więc szybko dała się przeprosić.

Piotr poszedł do pracy nieprzytomny. Stwierdził, że jeśli tak dalej będzie to zacznie sobie aplikować kofeinę dożylnie.

Koniec Wersji Demonstracyjnej

Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.

Wydawnictwo Psychoskok

